

PAULINA OKRAJ

**Cezary Mordka, *Świadomość, świat i spostrzeżenie.*  
*Zarys zagadnień*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii  
Curie-Skłodowskiej, Lublin 2009, ss. 367.**

Merytoryczny kontekst książki Cezarego Mordki stanowią dwa spory, które toczyły się w filozofii jednocześnie od początku XX wieku. Jeden z nich dotyczy realności świata. Drugi skupia się na kwestii realności wzgl. nierealności ludzkiej świadomości. Współcześni filozofowie uważają, że świadomość jest czymś, co wymaga wyjaśnienia. Ten pogląd znajduje uzasadnienie w braku zadowalającego przedstawienia wzajemnej relacji umysłu i ciała. Filozofia klasyczna nie знаła tego problemu. Pojawił się on wraz z nowożytnym obrazem świata, czyli z Kartezjańsko-Kantowskim modelem filozofii. Termin świadomość wykluczono wówczas z obszaru nauki. *Res cogitans* wymykała się naukowym ustaleniom. Nauka nowożytna zawęziła zakres przedmiotowy swoich rozważań do *res extensa*. To posunięcie okazało się płodne poznawczo, ale miało wysoką cenę – wprowadziło przepaść między umysłem a ciałem. Filozofowanie w obrębie paradygmatu Kartezjańskiego wydaje się być filozoficznym błędem, który pokutuje nadal. Potwierdza to popularność redukcjonizmu w najnowszej filozofii. Tych, którzy wciąż wierzą w realność świadomości, uznaje się za ignorantów w kwestii nauki. Dominuje tendencja do wyeliminowania samego terminu „świadomość” na rzecz aparatu pojęciowego neuronauk.

W obecnej sytuacji rzucenie nowego światła na problem świadomości jest czymś ze wszech miar pożądanym. Takie nadzieje wzbudza obszerna książka Cezarego Mordki *Świadomość, świat i spostrzeżenie*. Równie obiecująca jak sam tytuł jest – wydobyta z trudem, do czego jeszcze wrócę – teza autora. Brzmi ona tak: próby redukcji świata do świadomości lub świadomości do świata kończą się fiaskiem; w takim razie należy oddalić się od redukcjonizmu poprzez wypracowanie teorii antyredukcjonistycznej. Autor wysuwa taką propozycję w postaci koncepcji o nazwie „świadoma obecność podmiotu w (realnym) świecie”. Wcześniej przedstawia argumenty na poparcie swojej tezy. Sposób argumentacji staje się dość czytelny już w momencie zwrócenia uwagi na to, jak zorganizowany jest materiał badawczy. Książka składa się ze wstępu, czterech rozdziałów, zakończenia oraz imponującej, obszernej bibliografii.

Rozdział pierwszy zatytułowany *Uwagi o filozofii* może zaskakiwać swoją obecnością. Teza pracy nie do końca pokrywa się z jej celami. Autor ma również ambicję sformułowania odpowiedzi na pytanie o sens filozofowania. Ów sens – zdaniem Mordki – można zakwestionować, gdy uzna się, że nawet najbardziej podstawowe

„formy kontaktu z rzeczywistością nie pojawiają się jako czyste i nieskażone fizjologicznym czy treściowo-teoretycznym ujęciem, mogą służyć za podstawę akceptacji bardzo odmiennych stanowisk teoretycznych” (s. 7). Rozważanie tej kwestii rozpoczyna konstatacja, iż nie jesteśmy w stanie ustalić, czym jest filozofia. Próby zdefiniowania filozofii jako takiej okazują się bezsensowne. Można za to powiedzieć, że mamy do czynienia z różnymi filozofiami bądź stylami filozofowania, które rozróżniamy ze względu na łączące je podobieństwo rodzinne. Po dojściu do takich wniosków sam autor zastanawia się nad wyborem modelu filozofowania. Rozpatrując stanowiska absolutystów i relatywistów stwierdza, że filozofia oferuje wiele opisów świata, ale wciąż nie dysponuje jednym obowiązującym. Stąd powstaje pytanie o zasadność uprawiania filozofii w sytuacji, gdy nie ma nadziei na uzyskanie ostatecznych rozwiązań. W tym miejscu Mordka zwraca uwagę na specyfikę struktur motywacyjnych. Jego zdaniem ludzie filozofują, aby zrealizować swoje potrzeby poznawcze, które wykraczają poza granice przekonań potocznych. Za wzbudzenie owych potrzeb odpowiada nowość i złożoność pewnych zdarzeń, niepewność sytuacji bądź dysonans poznawczy. W przypadku filozofii dominującą rolę motywacyjną pełnią emocje w postaci zdziwienia, nudy czy sytuacji granicznych (K. Jaspers). Dzięki nim człowiek przekracza zastany porządek codzienności. Ostatecznie autor przedstawia i omawia charakterystyczne cechy filozofii, a są to: osobisty i autoteliczny charakter, radykalizm w zadawaniu pytań, próba ogólnego wyrażania treści, próba określenia znaczenia używanych kategorii, postulat uzasadniania powszechnych przekonań, dziwaczność proponowanych rozwiązań oraz rezygnacja z jednej metody na rzecz pluralizmu metodologicznego.

Treść rozdziału drugiego wskazuje już sam jego tytuł: *Świat w perspektywie idealizmu subiektywnego, idealizmu transcendentnego i teorii danych zmysłowych*. Autor omawia w tym miejscu wybrane poglądy Kartezjusza, J. Locke’a, G. Berkeleya, D. Hume’a, E. Husserla oraz koncepcję traktującą rzeczy i umysły jako dane zmysłowe (A. Ayer, G. E. Moore, H. H. Price, B. Russell, F. Jackson). Cały rozdział kończy się podsumowaniem. Dodatkowo Mordka komentuje poglądy każdego z prezentowanych filozofów zaraz po omówieniu jego propozycji. Celem rozdziału jest przybliżenie argumentacji zakładającej „możliwość redukcji świata realnego do danych podmiotowych (w psychologicznym lub transcendentnym sensie) lub do danych zmysłowych, za pomocą których można opisać zarówno rzeczy, jak i jakości podmiotowe” (s. 26). Celem autora jest znalezienie takich argumentów, które byłyby w stanie przekonać go do odrzucenia stanowiska realistycznego na rzecz reprezentacjonizmu, idealizmu subiektywnego, idealizmu transcendentnego czy którejś z wersji danych zmysłowych. Po przeprowadzeniu szczegółowych badań, przedstawione koncepcje okazują się jednak bardziej problematyczne niż atrakcyjne i na tej podstawie Mordka nie przyjmuje żadnej z nich.

Tytuł trzeciego rozdziału brzmi: *Świat bez świadomości*. Autor prezentuje w nim poglądy behawiorystów (koncepcje psychologiczne oraz propozycja G. Ryle’a), zwolenników teorii identyczności stanu centralnego, materializmu eliminacyjnego oraz kognitywistycznego ujęcia świadomości. Do omówienia każdego z wymienionych stanowisk dołączone są uwagi krytyczne, a cały rozdział kończy się podsumo-

waniem. Śledzenie i podważanie toku wywodu prezentowanych koncepcji jest równie drobiazgowo, jak w poprzednim rozdziale. Autor nie bierze pod uwagę zasadniczych założeń i tez, ale skupia się na szczegółowych ustaleniach danego filozofa czy nurtu i wykazuje ich słabość bądź błędność. Nie szuka źródeł owych uchybień wnikając w głąb pewnego stanowiska, lecz zatrzymuje się na jego powierzchni. Takie podejście ma swoje zalety, ale można zapytać, czy ten rodzaj krytyki jest w stanie uzasadnić odrzucenie omawianej propozycji. Mordka i tym razem stwierdza, że nie akceptuje przedstawionych poglądów, gdyż nie osiągnęły one zakładanego w nich celu. Z tego względu: „pozostaje zatem przyjąć poziom świadomości jako nieredukowalny do innych poziomów rzeczywistości lub niepomierny w analizie bytu ludzkiego” (s. 219).

W rozdziale czwartym, zatytułowanym *Świadomy podmiot w świecie. Synteza*, Mordka próbuje przedstawić stanowisko kompromisowe wobec dwóch poprzednich. Stanowisko, które – korzystając z zalet odrzuconych wcześniej koncepcji – będzie wolne od popełnianych uprzednio błędów. Treść rozdziału koncentruje się na dookreśleniu terminu „świadomość”, wykazaniu motywacyjno-emocjonalnego związku ze światem, zagadnieniu intencjonalności, intencjonalności spostrzeżenia zmysłowego oraz tła zdolności. Autor uznaje świadomość za własność mózgu, dzięki której coś jest podmiotowi dane. Dookreślenie kłopotliwego terminu ma ułatwić wyliczenie cech strukturalnych świadomości, tyle że Mordka uznał za zbędne omówienie ich, podając za to nazwiska filozofów, z poglądów których skorzystał (s. 225–226). Zagadnienie świadomości prowadzi do problemu psychofizycznego. Nadzieję na jego rozwiązanie pokłada autor w stanowisku emergentyzmu, który umożliwi nieredukcyjne ujęcie świadomości jako cechy wyższego rzędu. Obecny stan badań nie pozwala jednak – jak można się domyślać z wypowiedzi Mordki – na rozwiązanie tego problemu. W dalszej części rozdziału znajdziemy omówienie procesów motywacyjnych rozumianych jako nieodłączne elementy wszelkich aktów świadomych. Uzasadnienia dla ludzkiego poczucia rzeczywistości świata poszukuje Mordka w emocjach. Odwołuje się przy tym do analiz odczuwania zmysłowego E. Straussa, pierwotnej percepcji M. Merleau-Ponty’ego, „bycia w świecie” i „położenia” Heideggera, aktów emocjonalno-transcendentalnych N. Hartmanna oraz pierwszej fazy metabolizmu informacyjnego A. Kępińskiego. Następnie przechodzi do omówienia intencjonalności. Porusza także kwestię przekonań zdroworozsądkowych oraz sfery potoczności. Rozdział kończy krótkie omówienie tła zdolności, czyli podłoża zjawisk intencjonalnych.

Zalety prezentowanej książki to przede wszystkim wybór znaczącego dla filozofii współczesnej tematu, który domaga się gruntownych analiz i twórczych propozycji. Sposób rozplanowania poruszanych zagadnień zdaje się trafiać w samo sedno potrzeb obranego tematu. Zestawienie dwóch skrajnych nurtów myślenia, wykluczających się wzajemnie oraz wykazanie niewystarczalności prowadzonych tam dociekań dla rozważanego tematu, to prosta, a jednocześnie wymagająca recepta na interesującą książkę. Zaproponowanie koncepcji o większej mocy wyjaśniającej, w której połączą się skrajne ujęcia poprzednich kierunków, to już przepis na sukces. A kierunek rozważań podjęty w czwartym rozdziale jest obiecujący dla wyjaśnienia problemów związanych z omawianym tematem. Godna pochwały jest niebywała sumiennosc, skrupulatność oraz pracowitość autora, jaką ujawniają przedstawione w książce analizy i roz-

budowane przypisy. Nie zdoła umknąć uwadze ogromna erudycja i autentyczne zainteresowanie poruszonymi w pracy problemami. Należy także docenić atrakcyjną szatę graficzną i znikomą ilość literówek. Ogromne wrażenie robi, o czym już wspomniałam, niebywale rozbudowana bibliografia z wieloma obcojęzycznymi publikacjami.

Niestety, niektóre zalety książki występują w tak uskrajnionej wersji, że stają się szkodliwe. Wyliczę tylko trzy najistotniejsze z nich. Omawiana praca już w pierwszym kontakcie ujawnia znaczącą słabość. Chodzi o nieprzystępną formę wyrażanych w niej myśli. Długie, skomplikowane zdania, często przeładowane specjalistyczną terminologią bez wyraźnej potrzeby, zniechęcają i irytują. Wiedząc, że są niepotrzebne, chcą być ważne i mądre. A jak przyznać jakkolwiek ważność wyjaśnieniu: „*Proto-ja* to spójny zbiór wzorców neuronowych cyklicznie odwzorowujących stany wielu wymiarów fizycznej struktury organizmu w reakcji na bodźce zewnętrzne. Nie jest ono homunkulusem dawnej neurologii [...]” (s.223)? Po drugie, brak wewnętrznej spójności treści książki. Ciągłość wywodu w przejściach pomiędzy paragrafami jest zaznaczona w stopniu niewystarczającym. Poszczególne analizy zdają się być oderwane od siebie, a już na pewno nie współpracują ze sobą. Brakuje myśli, wokół której zorganizowana jest treść danego podrozdziału; myśli kierującej prowadzonymi rozważaniami. Czytelnik śledzi potoki słów i nie wie, co ma z nich wynikać dla samego problemu, ani jakie jest ich miejsce w całości. Agonistyczna wizja rzeczywistości jest interesującą propozycją w filozofii polityki, ale nie sprawdza się jako sposób pisania książki. Wreszcie po trzecie, pojawienie się własnej myśli autora w jego książce jest rzadkością. To tak wielka strata, że daleka jestem od podziwu dla skromności Mordki, który daje pierwszeństwo cudzym myślom przez swoimi własnymi. Ta słabość ujawnia się szczególnie dotkliwie w braku komentarzy do zamieszczanych cytatów, które bywają ilustracją boleśnie banalnych myśli, więc ich wartość polega chyba wyłącznie na tym, że są cudze (zgubna siła autorytetu). Drugim przejawem owej słabości jest brak podawania racji uzasadniających przyjmowane koncepcje czy poglądy innych myślicieli. Czytelnik nie wie, dlaczego akurat ta propozycja spośród kilku innych, jakie zostały wymienione, zdobyła uznanie w oczach autora.

Ostatnia z wymienionych przeze mnie słabości jest – jak się zdaje – najistotniejsza i to ona stanowi źródło dwóch poprzednich wad omawianej książki. Nieuchwytność myśli samego autora uniemożliwia krytyczne spojrzenie na ściśle merytoryczną stronę pracy. Pozostaje czekać na ukazanie się zapowiadanego przez Mordkę drugiego tomu rozważań. Być może autor ujawni się wówczas ze swoimi poglądami i wyjaśni, jak to tak naprawdę jest ze świadomością, światem oraz podmiotem.

**PAULINA OKRAJ**, M.A., graduated in philosophy, doctoral candidate at the Department of Philosophy and Sociology, Maria Curie-Skłodowska University, Lublin, Poland. E-mail: paulinaokraj@gazeta.pl